

B o h d a n C h w e d e Ń c z u k

Nota o realizmie P.F. Strawsona

A jest to tylko maska, jedna z wielu
Na Wielkiej Nieznanej Twarzy.

Thomas Hardy

Peter Frederick Strawson to filozof realista, bo „stara się bronić obrazu namacalnego, czyli potocznego sposobu pojmowania świata”¹, a obrona ta, jeśli skuteczna, ustanawia nową zbiorowość – do kogo przemówi, ten przechodzi z poziomu realizmu naiwnego na wysokość krytycznego. Realista zaś to istota o *świadomości niesolipsystycznej*, „która posługuje się rozróżnieniem między sobą i swymi stanami z jednej strony a czymś, co nie jest nią ani jej stanem, a czego doświadcza, z drugiej strony”².

Mamy tu akt założycielski realizmu, a misterny organizm Strawsonowej myśli, traktat *Indywidualia* ma dowieść, że *realista to istota nieiluzoryczna*, Strawson zaś, który ją wprowadza, występuje z prawdziwą definicją realną (i skądinąd sam ją spełnia³), bo „ta *jednoznaczna charakterystyka*, którą definicja orzeka, daje się zgodnie z prawdą orzec właśnie o przedmiocie definiowanym”⁴, czyli o realistcie.

Szkopuł w tym jednak, że charakterystyka, którą Strawson opatruje realistę, jest *niejednoznaczna*. Któż to zacz, realista Strawsona: czy (A) ten, kto doświadcza czegoś *jako* różnego od niego i jego stanów; czy (B) ten, kto

Bohdan Chwedeńczuk, e-mail: bochwed@interia.pl, ORCID: 0000-0002-7266-3319.

¹ Blackburn 1997, s. 379.

² Strawson 1980, s. 66.

³ Gra toczy się najpierw o to, czy sam Strawson jest realistą realnym, czyli *zasłużenie* odróżnionym przez siebie samego od stanów jego świadomości.

⁴ Ajdukiewicz 1965, s. 84 (wyróżnienie moje – B.C.).

doświadcza czegoś jako różnego od niego i jego stanów, a owo coś *jest* różne od niego i jego stanów?

Realista w wersji (A) występuje z (a) opisem doświadczenia. Czy poprzestaje na opisywaniu, jakimi rzeczy *wydają się* mu, czy (b) *dowiaduje się* też, czy rzeczy, które wydają się mu różne od niego i jego stanów, *są* różne od niego i jego stanów? Jeśli się tego dowiaduje z sukcesem, staje się pełnokrwistym realistą (B): doświadcza rzeczy jako różnych od niego i jego stanów oraz żyje wśród rzeczy, które są różne od niego i jego stanów.

Realista poszukujący (Ab) ma więc zadanie – zbudować *most*, po którym przejdzie od siebie, odróżniającego coś od siebie i swoich stanów, do owego czegoś różnego od niego i jego stanów. Zadanie to nie powiodło się jednak żadnemu realście: (α) „nie zostało rozwiązane⁵ i (...) (β) nigdy nie zostanie rozwiązane”⁶.

Orzeczenie (α), *kronikarskie*, przekona każdego, kto znajdzie się na cmentarzysku pokrytym nagrobkami znakomitości, co padły w boju z problemem mostu: Kartezjusz, Locke, Kant, Moore, Russell, Ingarden, Ajdukiewicz. Orzeczenie (β) natomiast, *eschatologiczne*, zjedna każdego, kogo zjedna następująca diagnoza: „nie sposób poznać ani przez percepcję, ani przez rozumowanie, że istnieje coś, czego się nie doświadcza, a wszystkie argumenty, do których realści odwołują się zazwyczaj, by tego dowieść, są błędne”⁷.

Πρῶτον ψεῦδος⁸, pierwsza rzecz błędna w postępowaniu realisty, polega na intencji, która nim zawładnęła: *dowiedzieć się*, że doświadcza czegoś, co jest różne od niego i jego stanów. A intencję realisty rodzi *błąd rozpoznania* – błąd, bo nie ma się tu czego dowiadywać; realizm to nie teza, lecz decyzja i postawa, a w ślad za nimi nastrój metafizyczny.

Istnieją natomiast dwie odpowiedzi na pytanie, dlaczego wyprawa po dowód realizmu jest nierozważna. Pierwszej udziela Michel de Montaigne, przepisawszy ją od Pyrrona z Elidy i innych:

Aby ocenić wrażenia, jakie odbieramy z przedmiotów, trzeba by nam instrumentu do ich sprawdzenia; aby znów sprawdzić ten instrument, trzeba doświadczenia; aby sprawdzić doświadczenie – instrumentu: i oto wpadliśmy w błędne koło. Skoro zmysły nie mogą rozstrzygnąć naszego sporu, będąc same pełne niepewności, trzebaż, by uczynił to rozum; żaden rozum nie może być uznany za pewny bez drugiego rozumu: i oto cofamy się wstecz aż w nieskończoność⁹.

⁵ Mates 1981, s. 150 („alfa” pochodzi ode mnie – B.C.).

⁶ Tamże, s. 151 („beta” pochodzi ode mnie – B.C.).

⁷ Stace 1949, s. 371.

⁸ Pojęciem *proton pseudos*, pierwszego fałszywego twierdzenia wśród przesłanek dowodu, posługiwał się Arystoteles. Zob. Arystoteles 1973, s. 162.

⁹ Montaigne 1957, s. 355.

Odpowiedzi drugiej udziela samodzielnie Rudolf Carnap: o każdym, kto przystał na mówienie językiem rzeczy (a wszyscy mówimy nim bez namysłu od dzieciństwa), możemy powiedzieć, że przystał na świat rzeczy:

Nie znaczy to jednak, że jest *przekonany* o istnieniu świata rzeczy; nie ma takiego przekonania, twierdzenia czy założenia, bo nie ma tu pytania teoretycznego. Uznanie świata rzeczy to nic więcej niż przyjęcie pewnego języka, innymi słowy, przyjęcie reguł konstrukcji zdań oraz ich sprawdzania, przyjmowania i odrzucania. (...) Teza natomiast o istnieniu świata rzeczy nie może występować wśród tych zdań, nie sposób jej bowiem wypowiedzieć w języku rzeczy ani, jak się wydaje, w żadnym innym języku teoretycznym¹⁰.

Odpowiedzi te, gdy się zastanowić, udatnie ze sobą współpracują – wyjaśniają położenie realizmu oraz wskazują, jak z niego wyjść bez ujmy na honorze.

Bibliografia

- Ajdukiewicz K. (1965), *Logika pragmatyczna*, Warszawa.
- Arystoteles (1973), *Analityki pierwsze i wtóre*, przeł. K. Leśniak, Warszawa.
- Blackburn S. (1997), *Oksfordzki słownik filozoficzny*, przeł. C. Cieśliński, P. Dziliński, M. Szczubiałka, J. Woleński, Warszawa 1997.
- Carnap R. (1956), *Empiricism, Semantics, and Ontology*, w: tenże, *Meaning and Necessity*, wyd. 2, Chicago [pierwodruk: „Revue Internationale de Philosophie” 1950, nr 4].
- Mates B. (1981), *Skeptical Essays*, Chicago – London.
- Montaigne M. de (1957), *Próby*, ks. II, przeł. T. Żeleński (Boy), Warszawa.
- Stace W.T. (1949), *The Refutation of Realism*, w: H. Feigl, W. Sellars (eds.), *Readings in Philosophical Analysis*, New York [pierwodruk: „Mind” 1934, nr 53].
- Strawson P.F. (1980), *Indywidualna. Próba metafizyki opisowej*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa.

¹⁰ Carnap 1956, s. 207–208.